

Tomasz Gliniecki
Muzeum II Wojny Światowej
w Gdańsku

PERSONALIZACJA BOHATERSTWA ŻOŁNIERZY ARMII CZERWONEJ PODCZAS WALK O OLSZTYN W STYCZNIU 1945 ROKU. PRZYPADEK SZEREGOWCA PIOTRA DIERNOWA

Słowa kluczowe: wzorce osobowe, personalizacja chwały, Bohater Związku Sowieckiego, Armia Czerwona, 1945, Olsztyn, Polska, Prusy Wschodnie, Piotr Diernow
Key words: role models, personalization of heroism, Hero of the Soviet Union, Red Army, 1945, Olsztyn, Poland, East Prussia, Peter Dyernow

Pozostawianie grobów żołnierskich w miejscach walk, wskazywanie bohaterów i budowanie im pomników na terenach zajętych zbrojnie przez Armię Czerwoną miało swój wyznacznik w lenińskim planie propagandy monumentalnej¹. Plan ten stawiał nacisk na indoktrynację w przestrzeni publicznej i skutecznie wprowadzony został w początkach państwa sowieckiego na terenach zajmowanych przez komunistów podczas rewolucji i tzw. wojny domowej w latach 1917–1923. Widome znaki bolszewickiej pamięci trafiały do nazw ulic i placów, uzyskały formę budynków – siedzib władzy, a także pomników i cmentarzy, sławiących poległych w imię ustanawiania komunizmu. W konsekwencji, uznawano za swoją ziemię, zroszoną krwią bohaterów². Według sprawdzonych wzorów, także w pierwszych latach po II wojnie światowej, w wyniku celowej akcji pozostawiania obiektów upamiętniających *wyzwolenie*, czyli zwycięskie walki Sowietów z Niemcami w latach 1944–1945, również i w Polsce powstały liczne cmentarze wojenne i pierwsze pomniki ku

¹ Декрет СНК РСФСР от 12 апреля 1918 года «О памятниках Республик», [w:] Декреты Советской власти. Том II. 17 марта – 10 июля 1918 г., Москва 1959, с. 95.

² А. Байков, Отлить в гипсе и бетоне: „монументальная пропаганда” времен революции, http://www.m24.ru/articles/50597?attempt=1?utm_source=CopyBuf [dostęp 04.02.2017]

czci poległych czerwoarmistów. Ideowo wpisano je w nurt upamiętniania krwi żołnierskiej, przelanej na terenach, które dzięki temu stały się miejscami symbolicznymi dla walczących stron, a także dla ich nowych mieszkańców, zajmujących przestrzeń po wysiedlanych Niemcach. Lokalizowane były w wielu miejscach, często w ważniejszych miastach. Na terenie dzisiejszego województwa warmińsko-mazurskiego nadal znajdują się, m.in. w Olsztynie, Elblągu, Elku, a przede wszystkim w przygranicznym Braniewie³.

Działania memorialne były przez Armię Czerwoną szeroko stosowane, ponieważ miały fundamentalne znaczenie w promowaniu postaw internacjonalistycznych i powojennym krzewieniu komunizmu, głównie w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, które znalazły się w strefie wpływów Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich. Największy nacisk na sowietyzację kładziono na terenach włączonych bezpośrednio w skład ZSRS, czyli krajach nadbałtyckich, Mołdawii, dawnych kresach Rzeczypospolitej, ale też ziemiach byłych Prus Wschodnich, rozdzielonych w 1945 r. między sowiecką eksklawę na północy i polski region mazurski na południu⁴.

W ostatnich miesiącach wojny, kiedy sporą część uzupełnień Armii Czerwonej stanowili ludzie z niedawno zdobytych ziem, także zagarniętych z przedwojennej Polski, a zatem wielu z nich nie było jeszcze przesiąkniętych propagandą sowiecką, siła indoktrynacji w wojsku została poważnie zwiększona. Za niewiarę w głośno propagowane idee można było trafić w ręce sowieckiego kontrwywiadu wojskowego Smiersz i skończyć w najlepszym przypadku w karnym batalionie, a w najgorszym zostać rozstrzelanym. Nic dziwnego, że wydziały polityczne jednostek frontowych usilnie pracowały nad politycznym kształtowaniem rekrutów w duchu zaufania wobec wszechwładzy partii oraz wskazywały wzory do naśladowania w wojennym rzemiośle⁵.

Wyjątkowych bohaterów walk należało więc publicznie honorować tam, gdzie uzyskiwali laury zwycięzców i mogli stać się symbolami *wyzwolenia*. Dlatego dowódca 3 Frontu Białoruskiego, generał armii Iwan Daniłowicz Czerniachowski⁶, który w lutym 1945 r. zginął w niewyjaśnionych do dziś

³ W warmińskim Braniewie powstała największa nekropolia wojenna Armii Czerwonej na ziemiach polskich, gdzie – wg oficjalnych danych – pochowanych jest ponad 31 tys. żołnierzy i oficerów sowieckich. Por. Z. Dudzińska, *Druga wojna światowa, [w:] Braniewo. Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1973, s. 264–265.

⁴ G. Dallas, *Zatruty pokój. 1945 – wojna, która się nie skończyła*, tł. J. Sikora, Wrocław 2012, s. 577–578.

⁵ Е. Сенявская, *Героические символы: реальность и мифология войны*, „Отечественная история”, No 5, 1995, s. 30–44. W stosunku do szpicy 2 FB pracę oficerów politycznych nad rekrutami przurpomina: И. Кулан, *История и боевой путь 29-го Знаменского ордена Ленина Краснознамённого ордена Суворова II степени танкового корпуса*, Минск 2010, s. 91–92.

⁶ Urodzony w 1906 r. Jeden z najszybciej awansujących młodych oficerów Armii Czerwonej, uznawany za pupila Stalina. Od 1944 r. generał armii. Dowódca zgrupowań – najpierw Frontu Zachodniego, a później 3 Frontu Białoruskiego. Zginął w nie w pełni wyjaśnionych okolicznościach w rejonie Pieniężna 18 lutego 1945 r. Por. A. Seaton, *Wojna totalna. Wehrmacht przeciw Armii Czerwonej 1941–1945*, tł. P. Mikietyński, Kraków 2010, s. 772.

okolicznościach pod ówczesnym wschodniopruskim Mehlsack (dziś Pieniężno), nie został pochowany w miejscu śmierci, lecz jako *wyzwoliciel* miasta w odebranych Polsce Wilnie, wówczas stolicy Litewskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej⁷. W tym samym czasie skutecznie przemilczano uczestnictwo Polaków w wyparciu z regionu wileńskiego wojsk hitlerowskich, skazując na zapomnienie operację *Ostra Brama* Armii Krajowej. W Polsce Czerniachowskiego i jego śmierć na Warmii przypominano w przestrzeni publicznej dopiero w latach 70. XX wieku, świętując kolejne, fasadowo obchodzone, okrągłe rocznice zakończenia II wojny światowej jako symbole zwycięstwa nad faszyzmem. W oficjalnie uznanym miejscu śmierci generała postawiono wówczas pomnik, który – podobnie jak dziesiątki innych – stał się miejscem dziękczynienia i podległości Związkowi Sowieckiemu⁸.

Zmiany w postrzeganiu politycznych uwarunkowań pamięci o *wyzwolicielach* nadeszły z przełomem demokratycznym Europy lat 80. i 90. XX w. Po uzyskaniu przez Litwę niepodległości, szczątki Czerniachowskiego ekshumowano, uznając je za symbol wieloletniej okupacji kraju przez Sowieców i wraz ze zdemontowanym pomnikiem generała, stojącym dotąd na jednym z placów Wilna, przekazano Federacji Rosyjskiej⁹. Ćwierć wieku później także i w Pieniężnie, decyzją władz samorządowych, ostatecznie rozebrano pomnik, przypominający o miejscu śmierci sowieckiej ikony wojennego heroizmu¹⁰.

W badaniu spersonalizowanej pamięci o II wojnie światowej te kilka zdań wspomnienia o początku i końcu upamiętniania Czerniachowskiego w Polsce wydaje się niezbędne, ponieważ akcja demontażowa w Pieniężnie była jednym z najgłośniejszych wydarzeń, wywołującym w ostatnich latach emocje i zatargi o charakterze dyplomatycznym. Rosjanie uznali ten fakt za wszczęcie *wojny pomnikowej*. W Polsce przygotowano z kolei listę pomników sławiących czerwonooarmistów, które uznano za konieczne do usunięcia z przestrzeni publicznej. Z części usuwanych monumentów postanowiono utworzyć skansen symboli, przypominających totalitarny charakter minionego ustroju¹¹.

⁷ Uroczystości pogrzebowe Czerniachowskiego w Wilnie Stalin uhonorował oddzielnym rozkazem pamiątkowym. Nakazał też oddać w Moskwie salut armatni – 24 salwy ze 124 dział. Por. Gazeta „Красная Звезда” №043 от 21 февраля 1945 года, c. 1.

⁸ Próbę aktualizacji listy zachowanych w Polsce pomników ku czci czerwonooarmistów podjęła Dominika Czarnecka w swej pracy doktorskiej. Por. D. Czarnecka, „Pomniki wdzięczności” *Armii Czerwonej w Polsce Ludowej i w III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2015.

⁹ Przeniesione szczątki Czerniachowskiego pochowano na Cmentarzu Nowodziewiczym w Moskwie. Najnowszy pomnik postawiono mu także w Moskwie, 18 lutego 2016 r., przy alei jego imienia. Por. <http://www.redstar.ru/index.php/news-menu/vesti/tablo-dnya/item/27750-v-moskve-otkroyut-byust-ivanu-chernyakhovskomu-samomu-molodomu-generalu-armii-rkka> [dostęp 10.10.2016].

¹⁰ Podstawą do usunięcia pomnika była Uchwała nr XXXV/235/14 Rady Miejskiej w Pieniężnie z dnia 30.01.2014 r.

¹¹ Por. <http://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/33187,229-sowieckich-pomnikow-powinno-znalezc-sie-w-skansenie-IPN-w-Bornem-Sulinowie.html> [dostęp 08.10.2016].

Jednak obok wyjątkowego przypadku generała armii Czerniachowskiego, będącego najwyższym stopniem oficerem Armii Czerwonej, który zginął w Prusach Wschodnich, były przecież całe tłumy poległych szeregowców, podoficerów i młodszych oficerów. Ich śmierć, z nielicznymi wyjątkami, wtłoczona została w sowiecki kult masowości. Nieliczne postaci z tej nieznanych z imienia masy poległych żołnierzy były obrabiane przez mechanizmy propagandowe, które powodowały wytwarzanie wzorców osobowych jako personifikacji bohaterstwa, mającej wpływać na zobowiązanie potomnych do czci za oddane w walce życie herosa. Do upowszechnienia wybierano bowiem z licznych przypadków te, które mogły służyć jako przykłady do naśladowania. W czasie wojny były to zazwyczaj wzorce waleczności, w kolejnych latach propagujące idee socjalizmu i podziękowania za oswobodzenie od hitlerowskich Niemiec¹².

Upamiętnianiu i podtrzymywaniu mitów wyzwoleniczych oraz krzewieniu wzorców osobowych bohaterów walk towarzyszyły przez kolejne dziesięciolecia działania indoktrynacyjne. Pamięć instytucjonalna była wówczas diametralnie różna od niemającej publicznego ujścia pamięci powszechnej. Polacy z tego powodu milczeli, ale zapamiętali zwycięskich Sowietów jako grabiących i niszczących zdobyte ziemie. Na terenach Prus Wschodnich, które czerwonoarmiści potraktowali ze szczególną zemstą, uznając je za kolebkę niemieckiego militarysty, napływająca ludność polska doznała od nich znacznych utrudnień w akcji osiedleńczej¹³.

Jednak oficjalna pamięć o tych zdarzeniach została ustalona według jednobrzmiącej, oficjalnej wersji, która wiadomości o wojnie przekazywała w sposób perswazyjny. Nauka o przeszłości wojennej była więc przez kilka dziesięcioleci niezmienna i bezdyskusyjna w podanym opisie zwycięstwa Związku Sowieckiego nad hitlerowskimi Niemcami. Nie mogły jej naruszać rzetelne badania historyków ani oparte na prawdzie wspomnienia żołnierskie. Nad utrzymaniem zadekretowanej wersji historii czuwały organy polityczne partii komunistycznej, a właściwego upowszechniania dogmatów strzegła cenzura. Taką samą blokadą był strach autorów, którzy nie podejmowali trudnych tematów, więc przypadki naruszania narzuconej pamięci były nieliczne¹⁴.

¹² В. Олейников, С. Козырев, *Патриотизм советских людей в Великой Отечественной войне 1941–1945 гг.*, „Вестник Санкт-Петербургского университета МВД России”, 2015, No 2, с. 18–22.

¹³ W. Gieszczyński, *Armia Sowiecka na Warmii i Mazurach w latach 1945–1948: szkic do monografii*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego”, t. 27, 2013, s. 67–68.

¹⁴ Do wyłomów w pamięci przyczynili się, m.in. wspominający walki w Prusach Wschodnich: A. Sołżenicyn, *Adlig Schwenkitten*, [w:] *Przełomy*, tłum. J. Czech, Warszawa 2001; Л. Копелев, *Хранить вечно*, Москва 2004.

Funkcjonowanie kultu bohaterów wojennych

Wskazywanie bohaterów walk podczas wojny służyło utrzymaniu morale i dyscypliny wśród żołnierzy Armii Czerwonej. Prezentowano więc publicznie postaci zasłużonych w boju, masowo upowszechniając postulowane przez władze postawy i zachowania. Utwierdzano masy w przekonaniu o bezwzględnym podporządkowaniu losów jednostki sprawom partii i ojczyzny. Herosi wojny okazali się najczęściej wytworami celowych działań propagandowych, przystosowanych do aktualnych potrzeb systemu. Także z chwilą wkroczenia Armii Czerwonej na południe Prus Wschodnich, w styczniu 1945 r. do oddziałów bojowych skierowano działającą w ramach Wydziału Politycznego 2 Frontu Białoruskiego grupę korespondentów frontowych i operatorów kamer, by jak najszybciej przygotowali relacje z tego znaczącego wydarzenia i pokazali bohaterów ataku na wrogą ziemię. Niebawem ukazały się specjalne wydania gazet i kroniki filmowe z ich sylwetkami¹⁵.

Był to już trzeci, patrząc na to przez sferę indoktrynacji, etap wojny. Na każdym wskazywano inne elementy, które niosły ze sobą pożądane zmiany w zachowaniach żołnierzy i odpowiadały na aktualne potrzeby sowieckich władz. W pierwszych miesiącach wojny nakazywały wytrwale bronić kraju. W czasie przełomu wzywały do kontruderzenia i zemsty na wrogu. W etapie trzecim kazano wojsku *wyzwolić* sąsiadów, zastępując faszyzm komunizmem. Do ogólnych założeń dostosowywano wszystkie akcje propagandowe w Armii Czerwonej. Zrozumiałe też, że rzetelność informacyjna schodziła wówczas na drugi plan. Powszechność indoktrynacyjna wskazywała, że odbiorcami działań byli najliczniejsi w armii szeregowcy, a także młodszy oficerowie¹⁶.

Co może zadziwiające, ale w naturalnym dla totalitaryzmu kulcie masowości znajdowało swoje odbicie również upowszechnianie bohaterów jednostkowych. Pokazywano ich z twarzami, nazwiskami, oddaniem partii komunistycznej i walką z wrogiem, zazwyczaj zakończoną heroiczną śmiercią. Postacie pojedynczych legend musiały jednak wpisywać się swoją powszechnością w główny nurt, sławiący ogół czerwonoarmistów jako zbiorowego herosa. Służby indoktrynacyjne wybierały fakty na potrzeby wykreowania bohaterów, po czym dostrajały je do ustanowionego wcześniej wzoru, tworząc z realnych ludzi powielone z kliszy symbole do naśladowania. Zmiany życiorysów herosów były czasem tak gruntowne, że do symbolu wybierano nieraz z prawdy niewiele ponad nazwiska bohaterów. Postaci symboliczne nie miały wad ideologicznych, a faktograficznie zazwyczaj znacznie odbiegały od realnych żołnierzy i ich zasług. Modelowano więc herosów, nadając im cechy istotne dla władzy, na tyle powszechne zarazem, by wykształcić jak największą grupę naśladowców¹⁷.

¹⁵ А. Окорочков, *Слово, ведущее в бой*, Москва 1980, с. 283.

¹⁶ Н. Волковский, *История информационных войн. Ч. 2*, Санкт-Петербург 2003, с. 374.

¹⁷ Е. Сенявская, *Героические символы...*, с. 40.

Społeczeństwo sowieckie, nie mając alternatywy wobec oficjalnych źródeł informacji, zazwyczaj bezrefleksyjnie przyjmowało symbole bohaterstwa wierząc, że dokładnie tacy byli prezentowani przez władzę herosi, jak ich przedstawiono w mediach. Specjaliści od propagandy starannie dobierali upowszechniane postacie, których wyczyny bojowe zdawały się na tyle proste i powszechne, że każdy mógł znaleźć się na ich miejscu. Walka każdego czerwonarmisty była wskazywana jako równie cenna, jednak legendami mogli stać się tylko nieliczni¹⁸.

Nie zważano też na to, czy do legend zaliczani byli żywi czy martwi, a czasem śmierć herosa ułatwiała przydanie mu pożądanых zasług. Wskazani bohaterowie wypełniać mieli ideologiczną rolę, jaką im przypisano, a system propagandowy dbał o to, żeby nikt niepowołany nie naruszył mitu. Nie mając możliwości dotarcia do źródeł, nie było już wiadomo, jak zmieniono prawdziwą postać bohatera, a każda próba obalenia ustanowionej i rozpowszechnionej legendy spotkać się miała ze zdecydowanym kontratakiem tych, którym zależało na podtrzymywaniu fałszywego obrazu bohaterstwa¹⁹.

Mając pod kontrolą proces nagradzania wojska, partia komunistyczna mogła honorować najwyższymi laurami tylko te postaci, które sama uznała za tego warte. Tych, którzy dokonali wyczynu, lecz z jakichś powodów nie byli pożądanymi jako bohaterowie, zazwyczaj odrzucano jeszcze przed upowszechnieniem. A ponieważ systemowo dobierano bohaterów zwracając uwagę bardziej na wpasowanie ich w schemat przygotowanej kliszy, niż rzeczywiste zasługi, to pomyłki i niedokładności propagandystów nieraz odbierały prawo dołączenia do grona herosów prawdziwie wyróżniającym się w walkach. Pozostawienie dwuznaczności, czy też wątpliwości, było niedopuszczalne, bo ze sztampy wychodzili bohaterowie schematyczni i nieważne były ich prawdziwe wyróżniki czy słabości. Pod koniec wojny nawet korespondenci frontowi byli już tak wyćwiczeni w spełnianiu potrzeb władzy, że traktowali personalizację bohaterstwa jako jeden z warunków przygotowania dobrego materiału dla mediów²⁰.

Taką personifikacją powszechności wyczynów bojowych było wskazanie i upamiętnienie żołnierskiej śmierci wybranych bohaterów walk na dzisiejszych Warmii i Mazurach – pod Hawą kapitana Anatolija Czepurienki, w okolicach Pasłęka starszego lejtnanta Aleksandra Ruchliadiewa, a pod Olsztynem szeregowca Piotra Diernowa. Cała trójka herosów została uhonorowana tytułami Bohatera ZSRS, Medalami Złotej Gwiazdy i Orderami Lenina, jako najwyższymi odznaczeniami sowieckimi²¹. Przypadkiem Dierno-

¹⁸ И. Кузнецов, *История отечественной журналистики: 1917–2000*, Москва 2002, с. 260–300.

¹⁹ Е. Сенявская, *Героические символы...*, с. 32.

²⁰ *Экранный образ войны. Пропаганда и летопись по обе стороны фронта*, сост. В. Фомина, Москва 2013, с. 3–4.

²¹ Najwyższym uhonorowaniem w Armii Czerwonej było przyznanie tytułu Bohatera Związku Sowieckiego, poparte wręceniem Medalu Złotej Gwiazdy i Orderu Lenina. Złota Gwiazda była

wa zajmujemy się tu szerzej, wskazując tak na okoliczności śmierci, zawarte w odnalezionych dokumentach personalnych żołnierza, jak i umiejscowienie jej w ramach walk oddziału, w którym służył. Był to bowiem przykład bohaterstwa o tyle ważny, że upowszechniony został jako kalka wyczynu bojowego innego, powszechnie już znanego szeregowca–symbolu.

Szeregowiec Matrosow – wzór do naśladowania

Najbardziej pożądanymi przez sowiecki system propagandowy działaniami heroicznymi były takie, które wskazywały na bezgraniczną odwagę żołnierzy, zazwyczaj prowadzącą do śmierci. Utrata życia nie tylko nobilitowała, lecz jednocześnie dawała dowolność w promowaniu pożądanых cech herosa i opisywaniu wyczynu bojowego. Najczęściej sławami broniącymi ojczyzny zostawali więc przedkładający walkę z wrogiem nad cenę własnego życia. Ich wzorce podlegać miały propagandowej kalce upowszechnienia skrajnej formy patriotyzmu, skłaniając innych do powtórzenia wyczynu. Przez nadzorujących kreowanie bohaterów oficerów politycznych w piechocie najbardziej preferowani byli naśladowcy tych, którzy ginęli, zasłaniając szczeliny strzelnicze wrogich bunkrów. Symbolem stał się dla nich Aleksander Matwiejewicz Matrosow, wzór ideowego szeregowca, oddającego życie za ojczyznę i chroniącego własnym ciałem towarzyszy broni²².

W propagandowych opisach czynu Matrosowa powszechnie głoszone, że poległ on, zasłaniając własną pierśią otwór strzelniczy niemieckiego bunkra, czym uratował kolegów z oddziału. Oficjalny życiorys twierdzi, że Aleksander Matrosow urodził się w 1924 r. i zginął mając zaledwie 19 lat. Był wychowankiem domu dziecka i robotniczej kolonii dziecięcej w Ufie, członkiem Komsomółu, młodzieżowej przybudówki partii komunistycznej. Był też słuchaczem szkoły wojskowej, którą miał opuścić jeszcze przed ukończeniem, podobno jako ochotnik zgłaszający się wprost na front, choć przerywanie kursów i kierowanie nie w pełni wyszkolonych ludzi do walki było wówczas normą sowieckiej armii. Młodzieniec służył w 154 pułku 54 Dywizji Strzeleckiej. Zginął 23 lutego 1943 r. podczas walk o wieś Czernuszki pod Pskowem. Jego wyczyn opisał będący na froncie korespondent tak, że dowódca dywizji o bohaterstwie swego podwładnego dowiedział się dopiero z gazety. Wskutek zabiegów propagandowych szeregowiec Matrosow stał się przykładem boha-

zrobiona z prawdziwego kruszcu, miała na odwrocie napis Герой СССР (Bohater ZSRS) i kolejny numer nadania. Tytuł nie miał stopniowania, lecz można było otrzymać go wielokrotnie, w wyniku indywidualnych, absolutnie wyjątkowych zasług. Najczęściej wielokrotne tytuły i Złote Gwiazdy otrzymywali sowieccy lotnicy, zazwyczaj piloci myśliwscy. *Герои Советского Союза: Историко-статистический очерк*, ред. И. Шкадов, Москва 1984.

²² А. Падерин, *Патриотизм – источник массового героизма народа в борьбе против фашизма*, „Ориентир”, 2007, No 1, с. 1–2.

terskiej śmierci żołnierza, zasłaniającego otwór strzelniczy wrogiego bunkra. Po wojnie pisano o nim książki, nakręcono film, wzniesiono mu pomniki²³.

Pozorna powszechność przypadku śmierci Matrosowa przeobraziła się w symboliczny wyczyn, kiedy za sprawę, z nieodłącznymi dla niej atrybutami modelowania bohaterów, zabrała się propaganda. I tak prawdziwa data zdarzenia – 27 lutego 1943 r. – została podmieniona drugą, nieodpowiadającą rzeczywistości, za to szacowną, określoną jubileuszem 25-lecia Armii Czerwonej. A pojawiła się ona po raz pierwszy w rozkazie Stalina nr 269 z 8 września 1943 r., skąd trafiła do licznych podręczników historii. Rozkaz narodowego komisarza obrony brzmiał: *Wyczyn bojowy towarzysza Matrosowa powinien służyć przykładem żołnierskiej dzielności i bohaterstwa dla wszystkich służących w Armii Czerwonej*²⁴.

Natomiast nikt przez lata nie zająknął się nawet, a w oficjalnie głoszonym życiorysie ten fakt skutecznie pomijano, że Matrosow przed pójściem do wojska był nieletnim więźniem systemu komunistycznego, a kolonia pracy w Ufie miała charakter karny. Nie on jeden, bo liczba skazańców, wcielonych do armii podczas wojny wyniosła około miliona ludzi, a wśród wypuszczonych z więzień i obozów wprost na front był też ten, który z czasem stał się jednym z najwyższych rangą dowódców Armii Czerwonej, czyli marszałek Rokossowski²⁵.

To o ludziach symbolizowanych przez Matrosowa pisać miał Rokossowski we wspomnieniach, oddając hołd masowemu bohaterstwu czerwoarmistów w latach wojny:

Wierność i umiłowanie własnego narodu i ustroju socjalistycznego przejawily się w niezliczonych czynach bohaterskich na polu walki. Miliony ludzi stawalo się bohaterami. Żołnierze trwali do ostatniego tchnienia na swych pozycjach. Własną piersią zasłaniali otwory strzelnicze nieprzyjacielskich bunkrów. Lotnicy i czołgiści bez wahania taranowali wroga. Bohaterami byli wszyscy – i ci, którzy przez ścianę ognia rzucali się do ataku, i ci, którzy pod ostrzałem budowali mosty i ciągnęli przewody do stanowisk dowodzenia. Chwała wam, wspaniali obywatele Kraju Rad. Jestem szczęśliwy, że byłem wraz z wami w ciągu wszystkich tych lat. A jeśli potrafiłem czegokolwiek dokonać, to tylko dzięki wam²⁶.

Statystyka wojny przypomina również, że naliczono prawie 400 żołnierzy, którzy wzorem Matrosowa zginęli, zasłaniając lufy wrogich karabinów maszynowych. A przecież każdy żołnierz zakrywający swoim ciałem otwór strzelniczy bunkra chciał zapewne umrzeć pod swoim nazwiskiem, a nie

²³ Пор. И. Шкадаревич, *Бессмертный подвиг Александра Матросова*, Москва 1973.

²⁴ И. Сталин, *Приказ народного комиссара обороны СССР от 8 сентября 1943 года*, [w:] *Герои и подвиги: Советские листовки Великой Отечественной войны 1941–1945 гг.* Москва 1958, s. 209.

²⁵ C. Merridale, *Wojna Iwana. Armia Czerwona 1939–1945*, tłum. K. Bażyńska-Chojnacka, P. Chojnacki, Poznań 2007, s. 86.

²⁶ K. Rokossowski, *Żołnierski obowiązek*, tłum. F. Czuchrowski, Warszawa 1976, s. 426.

jako kalka symbolu bohaterstwa. W dodatku, nie o wszystkich podobnych przypadkach pamiętano, starannie wybierając wzory do naśladowania, bo tylko 164 z tych, wobec których można było użyć miana *matrosowców*, uzyskało chwalebny tytuł Bohatera ZSRS, 100 otrzymało inne odznaczenia, lecz aż o 93 zapomniano i nie dano w nagrodę nic, nawet ludzkiej pamięci²⁷. Kult odważnych szeregowców, idących na śmierć za cenę ocalenia życia towarzyszy broni, stał się z czasem chlubą frontowych jednostek piechoty. Doszło do tego, że każda szanująca się dywizja strzelecka chciała mieć *swojego Matrosowa*. Ponieważ w szkoleniu patriotycznym największą rolę pełniło pokazywanie bieżących zdarzeń i propaganda bohaterstwa podczas wojny, herosów i ich wyczynów bojowych szukano także i w ostatnich miesiącach wojny, dopingując wojsko do kolejnych, zwycięskich zrywów²⁸.

Większość żołnierzy Armii Czerwonej umierała jednak bezimiennie, a przede wszystkim masowo, bo Stalin nie liczył się ze stratami ludzkimi, określając ich jako nic nie znaczące śrubki wielkiego mechanizmu. Nie dowierając swym wojskom, po klęsce z 1941 r., kiedy tysiące szły do niewoli, wprowadził odpowiedzialność zbiorową rodzin i zarazem posyłał całe dywizje do ataku pod lufami oddziałów zaporowych, likwidujących tych, którzy mieli zamiar się wycofać lub poddać²⁹.

Do grona ogólnie znanych symboli bohaterstwa przechodzili zatem tylko ci nieliczni, którzy zdaniem specjalistów od propagandy mogli być właściwie wymodelowani i przedstawieni publicznie jako wzorce osobowe. Z wielu tysięcy oddających życie największą rozpoznawalność otrzymali więc czerwonarmiści, których życiorysy od początku opracowała dla celów kultu systemowa propaganda, kierując je na szerokie łamy gazet, a najznamienitszych także do książek i filmów³⁰. Do skutecznego wypromowania bohatera niezbędni bowiem byli żurnaliści, którzy upowszechniali nazwiska i zdarzenia według potrzeb władzy. Często jednak nie przebywali oni w rejonie walk, a o konieczności opisanie wyczynu dowiadawali się w sztabach i wydziałach politycznych, gdzie do tworzenia mitu bohaterstwa wskazywano zazwyczaj tylko jednego żołnierza. Pomijano przez to wielu równie zasłużonych, lecz liczba symboli była reglamentowana i nie miało znaczenia, jakie rzeczywiste zasługi mieli odrzuceni, bo pamięć czerwonarmisty nie miała być wystawiana na próbę i dostarczano jej tylko jeden, spersonalizowany wzór do naśla-

²⁷ Е. Сенявская, *Героические символы...*, с. 38.

²⁸ В. Олейников, С. Козырев, *Патриотизм советских людей в Великой Отечественной войне 1941–1945 гг.*, „Вестник Санкт-Петербургского университета МВД России”, 2015, No 2, с. 18–22.

²⁹ *Приказ Народного комиссара обороны Союза ССР № 227 от 28 июля 1942 г. «О мерах по укреплению дисциплины и порядка в Красной Армии и запрещении самовольного отхода с боевых позиций»*; rozkaz Stalina popularnie nazywany *Ani kroku wstecz*. Pelen tekst: *Приказы народного комиссара обороны СССР. 22 июня 1941 г. – 1942 г.*, Москва 1997, Т. 13, с. 276–279.

³⁰ Е. Сенявская, *Психология войны в XX веке: исторический опыт России*, Москва 1999, с. 68–69.

dowania, który łatwiej można było poznać i zapamiętać, a w przyszłości przypominać i czcić, odwołując się do niego. Rzeczywistość walk też nie miała znaczenia, bo ważniejszy był właściwie przygotowany przekaz i wywołane nim emocje, kształtujące postawy odbiorców w szacunku do bohatera i w chęci naśladowania wzorca osobowego³¹.

Śmierć szeregowca Diernowa w dokumentacji personalnej

Oficjalną prośbę o uhonorowanie poległego Diernowa tytułem Bohatera ZSRS i wysokimi odznaczeniami przesłano po dwóch tygodniach od zdarzeń. Niezbyt uważnie, bo już w nagłówku do listu nagrodowego popełniono błąd, źle podając imię ojca. Tak też powtórzono w dokumentach, poświadczających nadanie tytułu i odznaczeń, zapisując ojcostwo Iwanowicz, zamiast Sergiejewicz. W treści listu użyto już właściwego imienia ojca, ale dokumentacja jest w archiwach podawana ze wskazanym tu błędem³².

We wniosku o nagrodzenie w kilku zdaniach opisano wagę wyczynu, jakiego dokonać miał młody żołnierz w walkach o zajęcie przeprawy przez rzekę Wadąg i miejscowość o tej samej nazwie, w ocenie dowódców – ważną wówczas rubież obronną Niemców. Wprost ogłoszono, że szeregowiec gwardii Piotr Sergiejewicz Diernow zginął śmiercią bohatera, oddając swoje młode życie za ojczyznę, w walce z niemieckimi najeźdźcami. Mimo że był bezpartyjny, nie przeszkadzało to w określaniu go, podobnie jak członków partii komunistycznej – mianem towarzysza. Diernow przybył do pułku kawaleryjskiego jako uzupełnienie 17 sierpnia 1944 r. i w ocenie przełożonych, przez cały czas swojej służby prezentował się jako wysoko zdyscyplinowany i odważny żołnierz, odznaczający się dużym poważaniem wśród kolegów.

24 stycznia 1945 roku, przy szturmie miejscowości Wadąg, tow. Diernow po zauważeniu skąd strzela niemiecki cekaem blokujący pójście do przodu szwadronu, śmiało popełnił do przodu w jego kierunku i nieoczekiwanym skokiem rzucił się na strzelający karabin maszynowy, zakrywając jego lufę swoim ciałem³³.

W ten sposób gwardzista Diernow umożliwił zajęcie przez 4. szwadron przeprawy i miejscowości Wadąg, gdzie – jak podaje dokument – zlikwidowano ponad 200 Niemców, ale liczba ta jest zapewne silnie zawyżona, co było normą sowieckiej statystyki zwycięstwa. Tu też zapisano, że po walce,

³¹ Рог. И. Панарин, *СМИ, пропаганда и информационные войны*, Москва 2012.

³² Центральный архив Министерства обороны Российской Федерации, {ЦАМО}, фонд 33, опись 793756, единица хранения 13, с. 375.

³³ Ibidem.

podczas oględzin, w ciele Diernowa naliczono 46 ran od kul. *Towarzysz Diernow bohatersko zginął za dzieło naszej partii Lenina-Stalina i swoim nieśmiertelnym wyczynem okrył niegasnącą sławą nasz gwardyjski sztandar* – tak kończono wniosek z konkluzją, że Diernow wart jest przyznania tytułu Bohatera Związku Sowieckiego³⁴.

Wniosek nagrodowy dla szeregowca Diernowa podpisał dowódca 24 gwardyjskiego pułku kawalerii, podpułkownik P. Tkaczenko. Złożył on podpis pod dokumentem 7 lutego 1945 r. Na odwrotnej stronie karty listu nagrodowego znalazły się potwierdzenia zasług Diernowa, złożone przez wspierających wniosek dowódców wyższych szczebli. 9 lutego podpisał się generał major gwardii N. Czepurkin, dowodzący 5 Gw. DKaw, a 12 lutego generał lejtnant gwardii N. Oślikowski, dowodzący 3 Gw. KKaw. 17 lutego swoje podpisy złożyli oficerowie z Rady Wojennej 2 FB – dowódca, marszałek ZSRS K. Rokossowski i członek RW, generał lejtnant N. Subbotin. Na dole karty widnieje przystawiona później pieczęć z treścią: *Przyznano tytuł Bohatera Związku Sowieckiego z wręczeniem Orderu Lenina i Medalu Złotej Gwiazdy* – z odręcznym dopiskiem, że przyznano go postanowieniem z 24 marca 1945 r.³⁵

Tytuły bohaterskie i najwyższe odznaczenia przyznawała Rada Najwyższa ZSRS. Nazwisko Diernowa znalazło się w marcowym rozkazie, ogłaszającym nagrodzonych tytułami, na stronie 2, pod pozycją nr 28³⁶.

W dokumentacji strat bezpowrotnych 24 gw. pkaw za czas od 19 stycznia do 30 marca 1945 r. wpis o śmierci Diernowa znajduje się pod numerem 10. Krasnoarmiejec gwardii jest tam określony jako strzelec broni automatycznej. Ciekawość i zdziwienie wzbudza natomiast informacja, że został on pochowany na północno-zachodnim skraju wsi Dajtki, w zbiorowej mogile nr 4. Wraz z nim pochowano tam tego dnia czterech dalszych szeregowców – Iwana Iwanowicza Nalimowa, Ralko Gierasimowicza Mierienczyka, Dawida Grigoriewicza Nusa, Iwana Klimentowicza Romanienkę – i jednego podoficera, starszego sierżanta Michaiła Iwanowicza Marwina. Dwóch z nich było szablistami, dwóch kolejnych amunicyjnymi cekaemu, piąty obsługiwał rusznicę przeciwpancerną. Obok pieczęci pułkowej podpisał się – wspomniany już dowódca 24 gw. pkaw, podpułkownik gwardii P. Tkaczenko, a obok szef sztabu pułku, major gwardii W. Todczuk³⁷. W jednym z dwóch dokumentów – liście nagrodowym lub wykazie strat – dowódca pułku musiał skłamać; można przypuszczać, że oszustwo popełniono przy wypełnianiu listu nagrodowego, dzięki któremu Diernowa uhonorowano najwyższymi tytułami i odznaczeniami ZSRS.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem, s. 376.

³⁶ ЦАМО, фонд 33, опись 686046, единица хранения 27, с. 2.

³⁷ ЦАМО, фонд 58, опись 18003, дело 412, с. 50–51.

Zauważmy zatem, że wykaz pochowanych, pod datą 24 stycznia, w dalszej swej części wymienia też nazwiska osób, które złożono w kolejnej mogile pułkowej – tym razem zlokalizowanej pod Wadagiem. Według zapisu, pochowano ich 500 metrów na południowy wschód od wsi. Było to dwóch podoficerów i ośmiu szeregowców. Wszyscy mieli zginąć podczas walk w rejonie Wadąga. Jeden z tam pogrzebanych był dowódcą drużyny, większość pozostałych to szabliści i obsługa rusznic. Trudno znaleźć wytłumaczenie, dlatego zabrakło tu miejsca dla Diernowa, którego wpisano na listę pochowanych w Dajtkach³⁸. Oba miejsca pogrzebania ciał żołnierskich zostały oznaczone w dokumentacji na stosownych kartach z przerysowanymi mapkami sytuacyjnymi w skali 1:25.000 i oznaczonymi punktami położenia mogił. W przypadku Dajtek znajdowały się one zapewne w pobliżu kościoła³⁹. Na drugiej z kart, południowo-wschodni skraj Wadąga również został dość dokładnie oznaczony⁴⁰.

Według znanych już danych, z jednostki wysłane zostało – również zachowane w dokumentacji – zawiadomienie o śmierci, zgodnie z poprzednio opisanym zestawieniem strat, gdzie nazwisko Diernowa figuruje pod nr. 10. Wystawione zostało 30 stycznia 1945 r. i po raz kolejny podpisane przez dowódcę Tkaczenkę i szefa sztabu Todczuka. Dokument informuje rodzinę, że syn – Piotr Siergiejewicz Diernow – urodzony w Nowoszachtieńsku, obwód rostowski *zginął 24 stycznia w dworze Dajtki, w rejonie miasta Olsztyna, Prusy Wschodnie*. Pochowany został w pobliżu miejsca śmierci – *na północno-zachodnim skraju dworu Dajtki, w zbiorczej mogile nr 4, w rejonie miasta Olsztyna*⁴¹. Warto zauważyć, że zaświadczenie to wystawiono na tydzień przed wystawieniem listu nagrodowego z zupełnie innymi danymi.

Następny z odnalezionych dokumentów wyjaśnia, że omówione tu wcześniej zawiadomienie o śmierci przesłano do moskiewskiego oddziału personalnego Armii Czerwonej, ponieważ w określonym w momencie poboru rejonie administracyjnym i pod adresem, wskazanym jako miejsce pobytu rodziny, nie znaleziono już rodziców Diernowa, co mogło być spowodowane wojennymi przemieszczeniami ludności. W każdym razie, Kaganowska Rejonowa Komenda Wojskowa w Kirgiskiej Sowieckiej Republice Socjalistycznej podała w informacji zwrotnej, że o śmierci służącego w sztabie 24 gw. pkaw krasnoarmiejca gwardii rodziny nie powiadomiono⁴².

Ostatecznie, funkcjonująca dziś w państwowym banku danych Memoriał, zawierającym informacje o poległych podczas wojny 1941–1945, oficjalna karta o śmierci Diernowa podaje, że był on żołnierzem sztabu 24 gwardyjskiego pułku kawalerii, zginął 24 stycznia 1945 r. i został pochowany w zbiorowej mogile nr 4 na północno-zachodnim skraju Dajtek⁴³.

³⁸ Ibidem, c. 51.

³⁹ Ibidem, c. 53.

⁴⁰ Ibidem, c. 47.

⁴¹ ЦАМО, фонд 58, опись 18003, дело 463, с. 4.

⁴² Ibidem, c. 1.

⁴³ <http://obd-memorial.ru/html/info.htm?id=56457150> [dostęp 30 marca 2017]

Przedstawione powyżej dane z dokumentacji wojskowej stawiają pod poważnym znakiem zapytania bohaterską śmierć poprzez rzucenie się na lufę cekaemu po sforsowaniu rzeki Wadąg. Przede wszystkim, kuriozalna wydaje się możliwość przewożenia ciała Diernowa spod Wadąga do grobu w Dajtkach, w którym, według kilku niezależnych dokumentów, został pochowany. Po pierwsze, przy przyjęciu za rzeczywiste trafienia dziesiątkami kul z cekaemu, zmasakrowane zwłoki raczej trudno byłoby transportować. Po drugie, poległych podczas starć w pobliżu przeprawy pogrzebano tuż obok wsi Wadąg. I po trzecie, pułk posuwał się tego dnia ku północy i nie wracał do Dajtek. Z tego powodu logiczne wydaje się, że grób w Dajtkach powstał przed wyruszeniem oddziałów, a zatem przed walkami na linii rzeki Wadąg, które rozpoczęły się po południu. Bardziej realna zdaje się możliwość późniejszego, powtórnego pogrzebania, z odwrotną relokacją ciała poległego, z Dajtek do Wadąga. To jednak musiałoby sugerować okrutny zabieg, przeprowadzony na potrzeby propagandy i kultu bohaterów. Tak dalekich sugestii wobec braku bezpośredniego potwierdzenia w dostępnych źródłach wyciągać jednak nie można, pozostając w szacunku dla każdej żołnierskiej śmierci. Zauważyć natomiast trzeba, że w obliczu podanych rozbieżności, mogła nie być to śmierć wyjątkowa, lecz powszechna i wpisująca się w pasmo tragedii milionów mieszkańców Związku Sowieckiego, którzy polegli na wojnie. Pasująca za to do wpisania w kalkę bohaterstwa jako powtórzenie wyczynu szeregowca Matrosowa.

Dywagacje powyższe nie zmieniają oceny dokumentów i trzeba uznać poważne różnice w zapisach, a więc wskazać na fałszywość części danych z archiwalnych druków, podpisanych przez dowódcę pułku. Diernow zginął albo w Dajtkach, albo też w Wadągu, nie mógł być pochowany w dwóch miejscach jednocześnie, a jego przypisywanie do służby w sztabie dywizji też musi wywoływać zdumienie, skoro w innych dokumentach jest strzelcem z 4 szwadronu kawalerii. Kilkakrotnie pojawiają się też różnice w dacie śmierci, wskazując 23, 24, a nawet 26 stycznia 1945 roku – ale tu wywód o powtarzaniu po poprzednikach musiałby być długi i zostanie pominięty, z wyjątkiem wcześniej opisanej dokumentacji oraz dalej wskazanych zapisów z dzienników działań bojowych jednostek 3 Gw. KKaw⁴⁴.

Oficjalna biografia bohatera ZSRS podaje, że w chwili śmierci Piotr Diernow miał 19 lat. Był Rosjaninem. Urodzony 22 października 1925 r., pochodził z osiedla Sambek, leżącego na obrzeżach Nowoszachtinśka w obwodzie rostowskim. Mimo młodego wieku szybko poszedł do pracy, połączonej z nauką. Zapisano mu ukończenie siedmioletniej szkoły powszechnej, a później także szkoły technicznej w sąsiednim miasteczku hutniczym Kraśnyj Sulin, do której wstąpił w 1940 r. Po ataku Niemiec na ZSRS i związa-

⁴⁴ W skrócie, większość powtarzających po gen. Oślikowskim podaje datę 23 stycznia, dokumentacja mówi o 24, zaś szkolna strona z Nowoszachtinśka przesuwu zdarzenia na 26 stycznia [przyp. aut.].

nym z początkowymi porażkami Armii Czerwonej wycofywaniem produkcji przemysłowej z dala od linii frontu, ewakuowano też personel fabryczny z zagrożonych terenów – w tym nastoletniego tokarza Diernowa. Tak znalazł się z dala od rodziny, w Krigizji, w okolicach Biszkeku⁴⁵. Z pełnoletnością wiązała się wizyta w kaganowiczowskim wojskowym rejonie uzupełnień, gdzie 17 kwietnia 1944 r. wcielono go do Armii Czerwonej. Ledwie dwa miesiące – maj i czerwiec – trwało szkolenie rekrutów w zapasowym pułku kawalerii. I już w sierpniu znaleźć się miał w jednostce bojowej, 4 szwadronie 24 gwardyjskiego pułku kawalerii, należącego do 5 Gw. DKaw z 3 Gw. KKaw⁴⁶.

Kiedy wskazano Piotra Diernowa jako poległego bohatera, jego postać niebawem opisał poeta z tego samego korpusu kawalerii, Aleksander Kaplin. Wiersz, w którym go wspomniano, otrzymał tytuł *Żołnierskie przykazanie*. Opatrzono go też muzyką, skomponowaną przez Walentyna Kruczynina. W ten sposób wyczyn Diernowa trafił do patetycznej pieśni, która mówi o nagłej zemście za śmierć młodego towarzysza broni, z którą gwardziści zdobyć mieli pozycje niemieckie⁴⁷.

Walki 5 Gwardyjskiej Dywizji Kawalerii pod Olsztynem

Sporo zamieszania w próbę rozwikłania śmierci bohatera wprowadzają dokumenty jednostek wojskowych, w których służył szeregowiec Diernow. 3 Gw. KKaw, dowodzony przez generała Oślikowskiego, wydzielił do zdobycia Olsztyna tylko część sił. Główny atak na miasto wykonać miała 6 Gw. DKaw, 5 dywizja miała ją wspomagać od południa, zaś 32 dywizja znajdowała się w drugim rzucie korpusu. 22 stycznia, do godz. 6.00, główne siły przedarły się ulicami na północne i północno-zachodnie krańce miasta, gdzie przeszły do obrony. Niemcy, zdezorientowani nagłym uderzeniem w środku nocy, pospiesznie wycofali się w lasy na północ od miasta. Interesująca nas tu najbardziej 5 Gwardyjska Dywizja Kawalerii ruszyła 22 stycznia rano z okolic Nataci Wielkiej i do godz. 7.00 dotarła pod Olsztyn. Za dnia, do godz. 15.30 zajęła południowy skraj miasta, oczyszczając okoliczne kwartały z niewielkich grup niemieckich i posuwając się systematycznie w kierunku północnym. Do końca dnia miasto było w całości pozbawione resztek wrogich wojsk, a 5 dywizja stanęła na zachodnich i południowo-zachodnich przedmieściach, jednym pułkiem lokując się w Kortowie⁴⁸.

⁴⁵ Wówczas miasto nazywało się Frunze.

⁴⁶ *Герои Советского Союза: Краткий биограф. словарь в 2-х т., т.1, Москва 1987, с. 422.*

⁴⁷ Fragment o Diernowie brzmi: *Залегли гвардейцы перед дзотом: Ни подняться, ни пройти вперед; В амбразуре – дуло пулемета; И свинец, как град, вокруг сечет. Он упал – и кровью молодою; Захлебнулся вражий пулемет, И, пылая мстью огневою; Эскадроны ринулись вперед!*

⁴⁸ ЦАМО, фонд 3468, опись 1, дело 193, с. 241.

Tego dnia 24 gwardyjski pułk kawalerii, mając wsparcie dwóch baterii katiusz, baterii dział przeciwlotniczych, a także dwóch baterii dział przeciwpancernych, maszerował z lasów na południe od miasta, przez Bartążek, Bartąg i dalej wzdłuż szosy na Olsztyn. Do godz. 5.00 pułk znalazł się pod Bartążkiem, a niedługo później przy przeprawie przez rzekę Łynę. Tam napotkał zorganizowany ogień przeciwnika. Bartąga i brzegów rzeki broniło około 200 żołnierzy piechoty z ośmioma czołgami i baterią moździerzów. Dla uzyskania powodzenia ataku głównych sił pułku, zza lewego skrzydła wprowadzono do walki 1 szwadron i wsparło go ogniem wszystkich sił artyleryjskich. Przeciwnik został zrzucony z pozycji i ze stratami zaczął się cofać w kierunku zachodnim. Pułk sforsował wówczas Łynę i ruszył w ślad za wrogiem. Po wypełnieniu zadania współdziałania w opanowaniu Olsztyna, jednostka została wycofana do rezerwy dowódcy dywizji w rejon Kortowa i Pozort. Pułkowi przydzielono sektor ochronny od prawej przy wzgórzu 136,3, zaś od lewej na południe od rzeki Łyny z zasłoną przeciwpancerną na skrzyżowaniu linii kolejowej i drogi w rejonie lasu na południe od Kortowa⁴⁹.

23 stycznia gen. Oślikowski otrzymał rozkaz Rady Wojennej 2 FB o rzuceniu oddziałów przednich na rubież Biskupiec–Jeziorany, z gotowością do podciągnięcia tam całego korpusu. Tym samym szpice kawalerzystów przejść musiały szybkim marszem ponad 30 km, przełamać obronę przeciwnika i zająć ważne węzły drogowe, którymi odbywał się odwrót wschodnio-pruskiego zgrupowania niemieckiego w stronę linii Wisły. Oddział przedni 5 Gw. DKaw, którym był 24 gw. pkaw, wyjść miał z Olsztyna w kierunku na Gady, Jeziorany. Według zeznań jeńców, naprzeciw kawalerzystów pojawiły się świeżo rzucone tutaj oddziały niemieckiej 23 DP⁵⁰.

Kiedy 5 Gw. DKaw otrzymała rozkaz ruszenia z linii obronnej Olsztyna w stronę Barczewa i Jezioran, 17 gw. pkaw do godz. 8.00 zdobył Dywity i umocnił się na ich północnym skraju. Niedługo później Niemcy, w sile 400 ludzi z artylerią, moździerzami i czołgami zaatakowali ich pozycje z kierunku Różnowa. Kilka przedpołudniowych prób wypchnięcia pułku z Dywit zostało odrzuconych. Ponosząc straty, Niemcy odeszli na wschód i północ. Jednak o godz. 15.00 około 300 żołnierzy ze wsparciem moździerzy i dział samobieżnych znów uderzyło, tym razem z kierunku Gadów, na 4 szwadron, będący w osłonie w okolicach dworu Dągi i młodnika na wschód od tej miejscowości. Pod naciskiem przeważających sił przeciwnika szwadron w walce wycofał się w rejon jeziora Dywickiego. Niemcy zajęli Dągi i do godz. 18.00 znaleźli się na brzegu rzeki między Kieźlinami a Wadągiem.

22 gw. pkaw zajmował dotychczasowy odcinek obronny i za dnia prowadził walki z kontratakującą grupą przeciwnika, który w sile batalionu, wspieranego 20 czołgami uderzył około południa od strony Gutkowa. Jedno-

⁴⁹ Ibidem, фонд 3537, опись 1, дело 60, с. 6.

⁵⁰ Ibidem, с. 245.

cznie około trzech kompanii niemieckich z sześcioma czołgami zaatakowało wzdłuż szosy z zachodniej części Dajtek. Wszystkie ataki odrzucono, a Niemcy odeszli drogą na zachód od jeziora Ukiel.

Około godz. 16.00 z zajmowanego rejonu Kortowa i Pozort wyruszył na wskazaną marszrutę 24 gw. pkaw, który miał działać w awangardzie dywizji na kierunku północnym. O godz. 17.30 wyszedł poza rubież Olsztyna. Pół godziny później, przy podejściu do rzeki Wadąg doszło do kontaktu ogniowego. Przystąpiono do boju i o godz. 20.00 zrzucano wroga z wodnej rubieży, ruszając za nim w pościg. Zarówno według dokumentacji korpusu, jak i dywizji, walki pułku o przeprawę na rzece Wadąg toczyły się po południu 23 stycznia 1945 r., co dodatkowo komplikuje możliwość śmierci tutaj Piotra Diernowa, bo wszystkie dokumenty imienne, mówiące o jego wyczynie bojowym, które będą tu jeszcze opisane szczegółowo, datują tę akcję na 24 stycznia.

Żeby rzecz do końca wyjaśnić, pułk się już do Wadąga nie cofnął. Jeszcze wieczorem, po przejściu 1,5 km na północ od rzeki, znów przystąpiono do walki. Niemcy zalegli wówczas w tranzejach systemu obrony okrężnej Olsztyna. W nocy na 24 stycznia i następnie za dnia ich działa przeciwpancerne skutecznie powstrzymywały uderzenie 24 pułku. Rozwinął on swe całe siły i po walce, o godz. 11.00 zajął wieś Słupy. Niemcy wycofywali się w kierunku Gadów, kawalerzyści podążali za nimi i tak do godz. 13.00 zajęli skrzyżowanie dróg, będące 1,5 km na północ od Słup, a do końca dnia zdobyli także i Gady.

Pozostałe dwa pułki 5 dywizji 24 stycznia nie walczyły, stojąc zgrupowane między północnym skrajem Olsztyna a lasem pod Dywitami. Podobnie wspierający kawalerzystów 104 pułk czołgów tego dnia nie uczestniczył w starciach, będąc w gotowości do odrzucania ewentualnych kontrataków pancernych z kierunku Gutkowa. Według dziennika działań bojowych dywizji straty, jakie tego dnia poniósł 24 pułk, wyniosły trzech zabitych i czterech rannych oficerów oraz 13 zabitych i 55 rannych podoficerów i szeregowych⁵¹.

Piotr Diernow jako symbol wyzwolenia

Sława bohatera nie przysła do Diernowa szybko, lecz dopiero ponad 20 lat od wojny. Stało się to za sprawą wywiadu z generałem Nikołajem Oślikowskim, zdobywcą Olsztyna z 1945 r., który w lokalnej prasie przypominał śmierć młodego szeregowca⁵². Wielka akcja upamiętniania 20-lecia

⁵¹ Ibidem, фонд 3537, опись 1, дело 60, с. 7–8.

⁵² S. Sztukaturow, *Wolność Olsztyna Moskwa uczęła salutem armatnim. Wywiad z generałem Oślikowskim*, „Głos Olsztyński”, Nr 19, 22 stycznia 1965, s. 1–3.

zwycięstwa wylała się wówczas z ZSRS na kraje satelickie, które miały dziękować za *wyzwolenie*. W Polsce akcja ta zmaterializowała się w postaci licznych monumentów, nazw ulic, placów i nadaniach imion placówkom edukacyjnym. W ramach tej akcji 9 maja 1967 r. odsłonięto w pobliżu rzeki Wadąg głaz z wykutym napisem, upamiętniającym Diernowa. Jego imieniem nazwano w tym roku także Szkołę Podstawową nr 9 w Olsztynie, co podkreślono wmurowaniem w jej ścianę stosownej tablicy. Sowiecki żołnierz stał się odtąd postacią, na której cześć organizowano apele, harcerskie zbiórki i czyny społeczne. Powstały też pierwsze opracowania popularne o walkach w regionie Warmii i Mazur, w których Diernowa przedstawiano jako zbawcę kolegów z oddziału, ratującego im życie kosztem własnego⁵³.

Tak opowieść o bohaterstwie młodego szeregowca, przekazana w narracji generała Oślikowskiego, na wiele lat uzyskała status wiedzy oficjalnej i niepodważalnej. Nawet relacje pochodzące ze strony niemieckiej próbowano po części dostosowywać do oficjalnie głoszonych zasług herosa. Negowano istnienie w tej okolicy bunkra z cekaemem, ale już śmierć w walce brano za prawdopodobną. Uwiarygodnić ją mogła relacja Ericha Scharnowskiego, jednego z kilku żołnierzy Wehrmachtu, którzy mieli 23 stycznia znajdować się na posterunku przy rzece i tam trafić jednego z dwóch próbujących przejść na drugi brzeg czerwonarmistów. Scharnowski, kiedy wiele lat po wojnie poznał opowieść o Diernowie, przypuszczał, że zabitym mógł być właśnie ten młody Rosjanin⁵⁴. Tu jednak przypomnieć trzeba oficjalny spis poległych i pochowanych 24 stycznia pod Wadągiem, w którym znalazło się czterech innych 19-latków, jeden o rok i dwóch o dwa lata starszych czerwonarmistów, którym historia nigdy nie pozwoliła zostać bohaterami, ale nazwiska Diernowa wśród nich nie było⁵⁵.

Postać uznanego za bohatera szeregowca, co zrozumiałe, upamiętniono nie tylko w Polsce, ale i w rodzinnych okolicach pod Rostowem. Jednak to najpierw dla *bratniego* kraju utworzono mit herosa spod Olsztyna. Do 1965 r. nikt w ZSRS nie opisywał Diernowa ani nie stawiał mu pomników. Ba, tu zaznaczyć trzeba osobliwą kolej rzeczy, bo – pamiętając, że pierwszy dokument o śmierci syna, wystawiony w macierzystej jednostce w 1945 roku, nie dotarł do rodziców Diernowa, przez wiele lat nie wiedzieli oni, gdzie jest pochowany. Zgłosili się zatem do jednego z funkcjonujących w sowieckich szkołach dziecięcego klubu poszukiwaczy śladów wojny, by jego członkowie pomogli im znaleźć miejsce pogrzebania Piotra. I dopiero uczniowie ze szkoły z rodzinnego Sambeku, będącego dziś dzielnicą Nowoszachtieńska, odnaleźli

⁵³ J. Jantar (Gerard Skrok), *Zagłada pruskiej fortecy*, Olsztyn 1968, s. 95–96.

⁵⁴ Badacz dziejów najnowszych Olsztyna, Stanisław Piechocki, wskazywał na kilka ewentualności rozwikłania sprawy Diernowa, włącznie z możliwością zupełnego jej zmyślenia przed wprowadzeniem do pamięci historycznej. Por. S. Piechocki, *Olsztyn, styczeń 1945. Portret miasta*, Olsztyn 2000.

⁵⁵ ЦАМО, фонд 58, опись 18003, дело 412, с. 51.

grób ich syna w Polsce. W kilka lat później imię Piotra Diernowa otrzymał kuter rybacki, od 1970 roku pływający w ramach działań specjalnych kombinatu połowowego, stacjonujący dziś w portach blisko Kaliningradu⁵⁶.

Trudno uwierzyć, ale imię Diernowa szkoła nr 34 z Nowoszachtieńska uzyskała dopiero po kolejnych dwóch dekadach od podobnego upamiętnienia w Polsce, czyli 19 kwietnia 1989 r. Nieco wcześniej, w 1983 r. o młodym kawalerzyście, który oddał życie pod Olsztynem, opublikowano opowiadanie *Na wrogiej ziemi*. Napisane przez Dmitrija Wodzińskiego, zostało umieszczone w fabularyzowanym zbioru opisów wojennych starć 24 gw. pkaw⁵⁷. Do innych śladów pamięci lokalnej zaliczyć trzeba obelisk w dawnym Sambeku i nazwę jednej z ulic Nowoszachtieńska⁵⁸.

Przez dwie dekady od ustanowienia kultu bohatera-wyzwoliciela, pamięć o szeregowcu Diernowie była w Olsztynie stała, lecz raczej fasadowa, bo po demokratyzacji Polski z 1989 r., błyskawicznie ustała. Szkoła nr 9 nie przypomina dziś głośno o swym patronie, choć jeszcze w 1988 r. wysłała do ZSRS delegację, która przebywała w Nowoszachtieńsku kilka dni i zawiozła tam ziemię z okolic podolsztyńskiego pomnika. Żeby przypomnieć inne sposoby upamiętniania herosa wystarczy dopowiedzieć, że w chwili pisania tego artykułu nadal istniała w Olsztynie ulica Piotra Diernowa, biegnąca przez las miejski ku rzece Wadąg oraz funkcjonował pieszy szlak turystyczny, nazwany imieniem poległego czerwonoarmisty, ale nazwy te są na liście tych, które mają w najbliższym czasie zniknąć z przestrzeni publicznej wskutek ustawy dekomunizacyjnej⁵⁹.

Wnioski

W ostatnich latach dyskusja o Diernowie zasadzała się głównie nad zmieniającą się symboliką walk o byłe Prusy Wschodnie – przypominanymi w Polsce w ramach wahadła historycznego wspomnieniami niemieckich mieszkańców, akcentującymi tragedię zdobycia, zniszczenia i splądrowania regionu, w tym i Olsztyna. A także krzywdami ludności cywilnej – gwałtami na kobietach i rozstrzeliwaniem mężczyzn. Mít bohaterstwa sowieckiego szeregowca z lekkością stwierdzeń, a jednocześnie brakiem dowodów, był chętnie podważany – od sugerowania nieistnienia tej postaci, po możliwość zamroczenia wódką, prowadzącą do samobójczego kroku. Z całą stanowczo-

⁵⁶ <http://www.sulinlib.ru/geroi-sovetskogo-soyuza?id=204> [dostęp 12 lutego 2017]

⁵⁷ Д. И. Водзинский, *На рубеже атаки. Воспоминания рядового 24-го полка 3-го гвард. кавалерийск. корпуса*, Минск 1983.

⁵⁸ <http://shcola-34.narod.ru/70-letie-pobeda/Dernov/8.htm> [dostęp 16 lutego 2017]

⁵⁹ Por. *Ustawa z dnia 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej*, Dz.U. z 2016 r., poz. 744.

ścią zatem należy podkreślić, że opisane tu wyniki badań nad przejawami personalnego wskazywania postaw wybranych czerwoarmistów jako bohaterów walk i wzorów do naśladowania oraz podtrzymywania socjalistycznej współpracy i dziękczynienia za *wyzwolenie*, nie wpływają na sam fakt żołnierskiej śmierci. Nie można więc personalnie winić Diernowa, że ginąc stał się plastycznym materiałem dla służb indoktrynacyjnych, które po odpowiednim przystosowaniu faktów nadały mu wizerunek herosa wojny i patrona powojennego, socjalistycznego wychowania młodzieży ZSRS i *bratniej* Polski. Stał się bowiem nie człowiekiem, lecz odartym z cech ludzkich symbolem, wybranym spośród czerwoarmistów, którzy rozpoczynali 1945 r. z dumą uczestnictwa w podboju Prus Wschodnich, lecz umierając niebawem dołączyli do milionowych szeregów sowieckich strat wojennych.

Powyższe każe przypomnieć, że zakładana przez system komunistyczny masowość bohaterstwa w śmierci oznaczała również skazywanie nazwisk poległych żołnierzy na zapomnienie, kosztem wychwalania zgubnych idei, w imię których ginęli. Wyjątki ustanowione przez propagandę dla podtrzymania zwycięskiego mitu Armii Czerwonej jako *wyzwolicielki* sąsiednich państw, po dziesiątkach lat, w miarę dostępu badaczy do dokumentacji źródłowej rozpadają się i doznają deheroizacji, co – wskazana tutaj – najbardziej prawdopodobna szarość i zwykłość żołnierskiej śmierci szeregowca Piotra Siergiejewicza Diernowa, z pewnością potwierdza.

SUMMARY

This paper delivers a personified account of World War II and its heroes, Red Army Soldiers who were chosen in the last stages of the military conflict and in post-war years for propaganda reasons. War heroes were personified as role models, and the memory of their glory was preserved to encourage similar behaviour in their contemporaries and disseminate a heroic mindset in the international arena. The article also describes non-heroic attitudes which resulted from democratization, political transformations and greater access to historical sources in recent decades. The discussion includes a case study of Private Peter Dyernov whose heroic demise was used for propaganda reasons to strengthen the cooperation with socialist Poland after the war.

